

## Jerzyki znalazły obrońców

●● W czwartkowym wydaniu „Gazety” pisaliśmy o objętych ochroną jerykach, które mogły ucierpieć podczas prac ociepleniowych wieżowca przy ul. Szafrana. Sprawą zainteresowało się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. – Jeśli zamurowano żywe ptaki, idziemy do sądu – zapowiadają inspektorzy.

Przypomnijmy. Około 10 par lęgowych jeryków (*apus apus*) uwiło swoje gniazda na dachu wieżowca przy ul. Szafrana. Zarządcy budynku w czerwcu zlecili ocieplenie jego ścian. I zignorowali przy tym przepisy o „zakazie ich zabijania, umyślnego płoszenia i niepokojenia, niszczenia ich gniazd, jaj, postaci młodocianych, schronień i siedlisk”. Karolinie Jamskiej, studentce ochrony środowiska i biologii na Uniwersytecie Zielonogórskim, która zwróciła uwagę na los jeryków, obiecywali, że zapewnią ptakom bezpieczeństwo. Zapewnili, że nie będą zatykać kratkami otwo-

rów, w których gniazdowały jeryki. Gdy jednak remont się rozpoczął, nie dotrzymali słowa i jednak zakratowali otwory. - Złamali prawo o ochronie przyrody i zwierząt, i to z pełną premedytacją - komentuje Karolina. Jak mówi, jeśli w otworach znajdowały się pisklęta, zostały skazane na powolną śmierć głodową. A jeżeli uwięziono młode lub dorosłe osobniki, przy upale będą cierpieć dodatkowo. Grzegorz Bodzoń, zarządca budynku przyznał, że uległ poleceniom inspektora nadzoru. Nakazał on, żeby zamontować kratki, bo... ptaki mogą zniszczyć styropian.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie zamierza stać z założonymi rękami. Po naszym artykule rozpoczęło już obronę jeryków. - To zękanie się nad zwierzętami. I to w okrutny sposób. Gdyby się okazało, że ptaki zamurowano, idziemy do sądu. Jak to sprawdzimy? Rozwalimy kratki - zapowiada Rafał Janek, inspektor TOŻ. ● PN